

Szlachetna Paczka zawitała do Gminy Łyse

Szlachetna Paczka jest obecnie jednym z najbardziej rozpoznawalnych projektów społecznych w Polsce. Wbrew pozorom, nie zajmuje się robieniem paczek. Jest oparta na pracy z darczyńcami i wolontariuszami. To oni pomagają rodzinom w potrzebie. Wolontariusze szukają rodzin i pracują z nimi. Darczyńcy przygotowują dedykowaną pomoc.

SZLACHETNA PACZKA to również najlepiej zorganizowany projekt społeczny w Polsce. W ciągu jednego weekendu milion osób wymienia się rzeczami i całą siłą życzliwości. Mądrość i nowoczesne technologie. Biedni i bogaci. Media i ukryta bieda. Serce i logistyka. SZLACHETNA PACZKA łączy to wszystko.

Tak o Paczce piszą na stronie internetowej. I to jest najlepiej ujęta idea tej pomocy. Dajemy wędkę, nie rybę.

Każdy w Polsce może być częścią tego szlachetnego projektu. W każdym rejonie Polski Paczka może działać.

W tym roku wolontariusze Szlachetnej Paczki na Warszawskiej Woli zdecydowali, że oprócz rodzinom w swoim macierzystym rejonie, pomogą również rodzinom z Gminy Łyse. Powody były dwa:

1. Jedna z wolontariuszek pochodzi z okolic tego rejonu.
2. W Gminie Łyse od dłuższego czasu nie było Szlachetnej Paczki.

Zaczęliśmy od kontaktu z Gminą oraz GOPS-em. Dzięki uprzejmości GOPS-u uzyskaliśmy historie 23 rodzin, które odwiedziliśmy w kilka weekendów października i listopada, spośród nich wybraliśmy 13, które włączyliśmy do projektu.

Tradycją naszego Finału stało się, że ze względów logistycznych paczki z Paczki Przygody docierają do rodzin w poniedziałek po Weekendzie Cudów.

Jak to wyglądało w tym roku?

Stawiamy się o 8:00 w naszym wolskim magazynie w oczekiwaniu na przyjazd tira, który zawiezie około 300 ciężkich kartonów do rodzin. Po kilkunastu minutach dowiadujemy się, że nasz kierowca będzie dopiero po 11:00. Szybko uzgadniamy ze szkołą (która była naszym magazynem), że paczki mogą poczekać tyle czasu. 11:30 zjawia się kierowca, a my od razu przystępujemy do załadunku. Do pomocy chętnie dołączają uczniowie szkoły, dzięki którym cała akcja przeszła dużo sprawniej.

Około 12:40 jesteśmy gotowi ruszyć i tu pojawia się kolejna trudność – kierowcy pozostało jedynie 80 minut czasu jazdy według tachografu. To oznacza, że paczki dojadą najdalej do Pułtuska. Do Łysych jest stamtąd niemal 100 km. Czym prędzej przystępujemy do szukania pomocy – część z nas kontaktuje się z lokalnymi firmami z Łysych, a druga – z liderami z sąsiednich rejonów: Ostrołęki, Różana i Makowa Mazowieckiego. Wszystko to dzieje się w trasie – nie chcemy zmarnować ani minuty z tachografu. 30 minut przed upływem czasu otrzymujemy wspaniałą wiadomość: firma JBB podstawia w Serocku drugi tir, który dowiezie paczki do Łysych. Panowie sprawnie przepakowują paczki z jednego tira na drugi, a my z radości tańczymy wokół samochodów. :)

Dojeżdżamy do remizy Ochotniczej Straży Pożarnej we wsi Łączki w gminie Łyse ok. godziny 16:00, który dzięki uprzejmości miejscowego sołtysa, Pana Łukasika jest naszym lokalnym magazynem. Tu pojawia się drobny kłopot – remiza okazuje się zamknięta. Osoba, która była odpowiedzialna za otwarcie nam drzwi, nie chciała czekać bezczynnie i postanowiła załatwić kilka spraw. Ostatecznie musieliśmy jeszcze poczekać 30 min. W końcu pan przyjeżdża, a my szybko wypakowujemy paczki z tira i upewniamy się, że są dobrze posegregowane. W międzyczasie dociera do nas para darczyńców jednej paczek z Warszawy - wspólnie pakujemy przygotowane przez nich kartony, które jadą do rodziny. Pakujemy kolejne paczki i z pomocą Pana Grzegorza z Piekarni od Pana Zakrzewskiego oraz wujka jednej z naszych wolontariuszek (z sąsiedniej gminy Turośl) jedziemy do rodzin. Do tej pory mamy w uszach okrzyki radości dzieciaków z odnajdowanych prezentów. Kolejna rodzina i kolejne łyzy wzruszenia.

Nie będę tu opisywać wzruszeń i łez radości kolejnych rodzin, pozostawmy im komfort bycia anonimowymi. Jednak my, wolontariusze z Warszawskiej Woli nigdy nie zapomnimy widoku gwiazd nad drewnianą chatką jednej z rodzin, pod którą odśpiewaliśmy „Przybieżeli do Betlejem”.

Nie miało już znaczenia, że jeden z kierowców zakopał się w błocie i trzeba było pomóc go wypchnąć, warto było tu przyjechać.

Po ostatnim spotkaniu wychodzimy na ulicę, gdzie wyjmujemy opłatek i dzielimy się nim, bo jedna z naszych wolontariuszek zostaje w Łysych. Być może za rok to ona pokieruje miejscowym rejonem lub wspomóżę swoimi doświadczeniami lokalnego rejonu.

Bardzo dziękujemy wszystkim osobom z Gminy Łyse, które pomogły nam dotrzeć do tych rodzin i sprawić, że nadchodzące święta będą lepsze.

Serdeczne dzięki dla: wszystkich wspaniałych Pań z GOPS-u, Pana Łukasika, Pana Zakrzewskiego, Pana Grzegorza, Pana Romka Szablaka, Pana Tomasza Popielarczyka, Panów kierowców z JBB Łyse oraz dla naszej wolontariuszki z Łysych- Patrycji.

Oby te święta były dla Was pełne miłości i spokoju.